

13 czerwca 1915 r. – szarża szwadronu kawalerii Legionów Polskich pod Rokitną na Bukowinie.

Późną wiosną 1915 r. II Brygada Legionów Polskich (dowódca płk austriacki Ferdynand Kutner) brała udział wojennych boku wojsk austro-węgierskich w działaniach wojennych na Bukowinie. Po przerwaniu pozycji obronnej Rosjan pod Zadobrówką (11 czerwca) legioniści (2 i 3 pułki piechoty, II dywizjon kawalerii, ogółem około 2000 żołnierzy w linii) dotarli do linii rzeki Rokitnianki. Na prawym skrzydle II Brygady znajdowała się austriacka grupa ppłk. Daniela Pappa, a na lewym 42 Dywizja Piechoty. Nacierająca kolumna płk. Zygmunta Zielińskiego (3 pułk piechoty Legionów Polskich i III batalion 2 pułku piechoty Legionów Polskich) wieczorem 12 czerwca dotarła do zachodnich krańców wsi Rokita, której jednak nie zdołała opanować. Rosjanie powstrzymali także atak 42 dywizji. Natomiast grupa legionowa mjr. Mieczysława Norwida-Neugebauera (I i II baony 2 pułku piechoty Legionów Polskich) zajęła stanowiska przy drodze z Rarańczy do Rokitny. Wskutek wolnego posuwania się naprzód grupy ppłk. Pappa powstała między nimi luka. To zmusiło 2 pułk do zagięcia prawego skrzydła.

Rankiem 13 czerwca oddziały płk. Zielińskiego i 42 dywizji wycofały się. Około godz. 10.00 legioniści podjęli natarcie na pozycje przeciwnika wzdłuż rzeki i wsi Rokitny. Jednak natarcie 3 pułku piechoty Legionów Polskich nie przyniosło sukcesu, natomiast pogarszała się sytuacja 42 Dywizji Piechoty. W związku z tym Austriacy zażądali posiłków z II Brygady Legionów.

Około południa nastąpił atak 2 szwadronu ułanów, na czele którego stanął dowódca dywizjonu rtm. Zbigniew Wąsowicz. W założeniu miało być to kombinowane natarcie piechoty i kawalerii. Jednak wobec braku koordynacji ze strony dowództwa brygady w swym natarciu szwadron pozostał osamotniony.

Atak trwał około 15 minut. Ułani (63 żołnierzy) mimo niezwyklego męstwa nie zdołali przełamać rosyjskich pozycji, choć sforsowali trzy rzędy okopów. W szarży poległo 15 ułanów, 3 wkrótce zmarło w wyniku odniesionych ran, 27 odniosło rany. Wśród poległych byli rtm. Wąsowicz, por. Jerzy Kisielnicki i ppor. Roman Włodek.

Pod wpływem tej szarży Rosjanie podjęli decyzję o odwrocie, który nastąpił już w nocy z 13 na 14 czerwca. W ten sposób szarża, choć właściwie nieudana, przyczyniła się do taktycznego sukcesu wojsk austro-węgierskich.

W rozkazie dowództwa, wydanego specjalnie po tej walce, stwierdzono, że *szarża będzie w historii Legionów uwieczniona jako najwspanialszy czyn kawalerii i każdy biorący w niej udział może ze słuszną dumą powiedzieć „Trzeba z nas brać przykład”*. Szarża pod Rokitną była częstokroć porównywana do samossierskiej z 1808 r. Jednak w rzeczywistości ich skutki były inne: napoleońska przyniosła sukces strategiczny, rokitniańska była tylko pięknym epizodem, świadczącym o niezwykle męstwie legionistów walczących o odzyskanie niepodległości przez Rzeczypospolitą.

W dniu 23 lutego 1923 r., w niepodległej już Polsce, odbył się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie pogrzeb poległych w szarży ułanów. Pośmiertnie otrzymali oni najwyższe odznaczenie wojskowe – order Virtuti Militari. Miano Rokitniańczyków nosił 2 Pułk Szwoleżerów.